GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 83. W Środę dnia 10. Kwietnia. **1839.**

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 30. Marca.

Stósownie do Dekretu N. Pana udzielone zostały następujące pensye roczne z właściwych funduszów: JPanu Ludwikowi Ratomskiemu, byłemu Porucznikowi pułku Igo piechoty liniowéj, zł. 1261, gr. 10. — JPanu Wincentemu Jaźwińskiemu, b. Podporucznikowi w bateryi 1éj lekkiéj artyleryi konnéj, zł. 1702, gr. 25. — JP. Teodorze Górskiéj, wdowie po Franciszku Górskim, Pułkowniku dymissyonowanym w stopniu Generała Brygady z pensyą, oraz czworgu jéj dzieciom: Stanisławowi Antoniemu, Janowi, Konstantemu i Zofii, zł. 6917, gr. 9. — JPani Emilii Rożańskiéj, wdowie po Antonim Rożańskim, b. Kapitanie Żandarmeryi Polskiéj, a w końcu Majorze 3go Okręgu korpusu Żandarmów, oraz dwojgu jéj dzieciom: Gustawowi Alexandrowi i Eugenii Natalii, dla matki zł. 1453, gr. 15, dla dzieci po zł. 484, gr. 15. — JPani Maryi Kozierkiewiczowéj, wdowie po Tomaszu Kozierkiewiczu, b. Kapitanie na reformie, oraz 2 jéj dzieciom: Maxymilianowi Ferdynandowi i Kamilli Sabinie, dla matki zł. 520, gr. 5, dla dzieci po zł. 173, gr. 11. — JPani Zuzannie Kazubskiéj, wdowie po Andrzeju Kazubskim, Kapitanie dym[illegible] pensyą, zł. 750. — JP. Tekli Mierosławskiéj, wdowie po Józefie Mierosławskim, Audytorze, emerycie, oraz 2 jéj córkom: Emilii Karolinie i Józefinie Adelaidzie, dla matki zł. 4097, gr. 9, dla córek po zł. 432, gr. 13. — JP. Tekli Hampel, wdowie po Franciszku Hampel, b. Pod-Inspektorze popisów, dymissyonowanym z pensyą, zł. 1762, gr. 15. — JP. Helenie Pretwic, wdowie po Teodorze Pretwic, Kommissarzu wojennym, emerycie zł. 800. — JP. Zuzannie Zauper, wdowie po Karolu Zauper, lekarzu batalionowym, emerycie, oraz 3 jéj córkom: Maryi, Karolinie i Elżbiecie, zł. p. 1253, gr. 5, w połowie dla matki w połowie dla córek. *(D. n.)*

Francya.

Z Paryża, dnia 31. Marca.

Dzień wczorajszy w przesileniu ministeryalném żadnéj nie sprawił zmiany. Obiegająca wczoraj pogłoska, że się Królowi udało Marszałka Soult z Panem Thiers pojednać, nie sprawdziła się; wnioskują to przynajmniéj stąd, że Dziennik sporów, uchodzący za organ stronnictwa dworu, po milczeniu dnia jednego, z podwojoną zaciętością na Pana Thiersa powstaje i wszelkie zawikłania na głowę „tego dumnego i nierozmyślnego człeka“ zwala. **Doświadczenia Marszałka Soult,**

aby bez udziału Pana Thiersa gabinet utworzyć, też za bezkorzystne poczytać trzeba; przynajmniéj donosi Nouvelliste, że wczoraj w południe członkowie zamierzonego przez Marszałka gabinetu u niego się zgromadzili i jednogłośnie uradzili, że bez pomocy Thiersa Ministeryum utworzyć nie podobna. Tak więc Marszałek udawszy się o 4. z południa do Króla pełnomocnictwo swoje w ręce Króla złożył. Messager jedyny tylko upatruje sposób i wybawienie z tego kłopotu w współdziałaniu Pana Thiersa. Ponieważ jednak Marszałek uporczywie przy swojém obstawa i z Panem Thiersem nic nie chce mieć do czynienia, podają więc Marszałka Gérard, aby ten nazwiska swego nowemu gabinetowi użyczył. Dziennik sporów ciągle tego zdania, iż się i bez Pana Thiersa gabinet da urządzić, twierdząc, że Marszałek Soult, opuszczony od PP. Dupin, Passy i Dufaure, wspólnie z Xięciem Broglie, PP. Humann i Duchâtel Ministeryum utwarzać zamyśla. Odstrychnięcie się PP. Dupin, Dufaure i Passy, którzy też przeznaczeni byli należeć do nowego gabinetu, Dziennik sporów Panu Thiers przypisuje. Dotyczący się tego artykuł gazety wspomnianéj jest osnowy następującéj: «Rozchwianie się ostatniéj kombinacyi dowodzi wpływu, wywieranego przez bezwstydne i niewierne organa Pana Thiersa na [illegible]żów, co jawnie oświadczają, że w żadnéj nie są styczności z przywódzcą lewego centrum, a mimo to twierdzą owe dzienniki, że wszelkie trudności od dworu pochodzą. Bynajmniéj! Wszelki kłopot obecnego stanu, wszelkie cierpienia i pogróżki spadają na głowę dumnego i nierozsądnego człowieka, siejącego niezgodę i zamieszanie między rozmaite władze państwa. Czy się powiedzie zamierzona przez Marszałka Soult kombinacya? Nie wiemy tego! ale słusznie i sprawiedliwie twierdzimy, że owe cztery nazwiska, co teraz podstawę tworzą, śmiało przed Izby i kraj wystąpić mogą!« — Te cztery nazwiska są (jak już wymienilim) Marszałek Soult, Xiążę Broglie, Humann i Duchâtel. Ale potrzeba jeszcze i innych. Chcą więc podobno jeszcze kilka członków lewego centrum zawerbować, albo, gdyby się to nie powiodło, Ministeryum przez przyjęcie doktrynerów albo członków towarzystwa Jacqueminot'skiego uzupełnić. Tymczasem na przypadek biedy mogliby owi czteréj prowizoryjne tworzyć Ministeryum, któreby Izby zagaiło i sprawami kraju aż do ostatecznego ułożenia Ministeryum zawiadowało.

Pogłoska, że się do intermistycznego Ministeryum uciec chcą, staje się coraz podobniejszą do prawdy. Słychać, że Król osobiście Izb nie zagai, lecz obowiązek ten w Izbie Parów Xięciu Broglie a w Izbie Deputowanych Panu Duchâtel poruczy. Ci tedy oświadczą, że ponieważ większość w Izbie Deputowanych nie jest ustalona, rząd Izbie do woli to zostawia, żeby zdanie swoje przy przegłosowaniu nad wyborem Prezesa objawiła.

Z dnia 1. Kwietnia.

Monitor dzisiejszy podaje mianowanie prowizoryjnego Ministeryum. Składa się ono z osób następujących:

Pan Gasparin, Minister spraw wewnętrznych;

P. Girod de l'Ain, W. Zachowawca pieczęci i Minister sprawiedliwości i spraw duchownych;

Xiążę Montebello, Minister spraw zagranicznych;

Generał-Porucznik Despans-Cubières, Minister wojny;

Baron Tupinier, Minister marynarki i osad;

Pan Parant, Minister oświecenia publicznego;

Pan Gautier, Minister skarbu.

Pan Gasparin obejmuje równocześnie tymczasowie wydział robót publicznych i handlu.

Monitor do nominacyi tych następujące dołączył uwagi: „Zawięzywane od dni kilku układy w celu utworzenia Ministeryum nie wydały skutku. Tuszymy sobie, iż się wkrótce uda trudności wszelkie załatwić. Wszakże takowy stan rzeczy bez uszczerbku dla moralnych i materyalnych interessów kraju dłużéj istnieć nie mógł. Trzeba było Izbę zagaić i ją urządzić. Ministrowie, co się do dymissyi podali, nie mogli nadal sprawami publicznémi zawiadować. Było więc potrzebną, żeby Ministeryum przejścia roszczeniom konstytucyjnym zadość czyniło i przewodniczenia sprawami państwa się podjęło. Mężowie, znani z patryotyzmu, zasług i poświęcenia się swego, odebrali zaszczytne to od Króla zlecenie. Przyjęli je tylko pod tym wyraźnym warunkiem, aby ich od urzędowania uwolniono, skoro gabinet stanowczo urządzony będzie, ale zresztą zupełnéj się podjęli odpowiedzialności za czyny swoje. Mają oni to stałe przeświadczenie, że pobudki spowodujące ich do przyjęcia wezwania królewskiego przez Izby i kraj słusznie osądzone zostaną.«

Anglia.

Z Londynu, dnia 30. Marca.

W drugim artykule zawartego w 1783 roku między Anglią a Stanami Zjednoczonemi traktatu pokoju w następujący sposób oznaczono

granice między Nowym Brunświkiem a Maine: Od ujścia St. Croix do zatoki Fundy miano wyprowadzić linią wzdłuż środka téj rzeki aż do jéj źródła w prostym kierunku północnym aż do wyższéj części kraju, a z tamtąd aż do północno-zachodniego punktu rzeki Connecticut. Dalszy ciąg téj linii granicznéj opuszczamy tutaj, jako nienależący do teraźniejszych zatargów, i tyle tylko dodać należy, że w dalszém rozwinięciu wspomnionego artykułu różnicę czynią między zatoką Fundy a Oceanem atlantyckim i obiedwie wody obok siebie wymieniają. Na tém więc uzasadnia tutejszy Kuryer następujące uwagi: »W czasie zawierania tego traktatu nie znano jeszcze dokładnie kraju całego i polubowne pasmo gór za granicę wzięto. Zapatrując się na mappę widzimy, że rzeka St. John, która wśród posiadłości angielskich o 50 mil angielskich od granicy w zatokę Fundy wpływa, wielki zakręt robi i nawet rzeki wpadające do rzeki św. Wawrzyńca i Oceanu atlantyckiego rozłącza. Okoliczności téj nie znano w czasie zawarcia traktatu, a przekonawszy się o niéj twierdzili Amerykanie, że St. John wpada do Oceanu atlantyckiego, chociaż w traktacie wyraźną uczyniono różnicę między zatoką Fundy a Oceanem atlantyckim. - Treść traktatu sprzyja oczywiście sprawie angielskiéj. Anglia ma otrzymać kraje oblewane przez rzeki, mające ujścia na ziemi angielskiéj, podczas gdy Amerykanie te kraje otrzymać mają, które oblewają rzeki wpadające do Oceanu atlantyckiego; zatokę zaś Fundy całkiem Nowa Szkocya i Nowy Brunświk, prowincye angielskie, otaczają. Kraje te, drzewo wyjąwszy, małąby korzyść Amerykanom przyniosły; ale ważne one są nader dla Anglii, bo stanowią jedyny związek między Nowym Brunświkiem a Kanadą. Mieszkańcy Nowego Brunświku już od kilku lat koléj żelazną do Quebeku założyć chcieli, ale musieli się z tém wstrzymać aż do zupełnego załatwienia zatargów granicznych, co teraz koniecznie uskutecznić wypada.« Mimo takowego twierdzenia Kuryera równe sobie i Amerykanie do ziemi téj roszczą prawo, a ponieważ takowe niektórzy nawet Anglicy, jak np. Lord Brougham, popierają, nie zechcą zapewne tak łatwo roszczeń swoich odstąpić, chociaż zatargi te już 50 lat trwają. Pierwiastkowo ustanawiano kommissye do załatwienia téj sprawy, ale gdy się te między sobą porozumieć nie mogły, wybrano po drugim traktacie pokoju między Anglią a Stanami Zjednoczonemi w 1814 roku Króla holenderskiego na sędziego polubownego. Że zaś wyroku tegoż, aby w sporze będące kraje na dwie równe podzielić części, Amerykanie przyjąć nie chcieli, przewlekła się sprawa ta aż do obecnéj chwili, gdzie wybuchem wojny zagraża. Nawet dzienniki Torysowskie nie śmią już myśleć o zupełném zatrzymaniu całéj téj przestrzeni ziemi i sądzą, że Anglia szczęśliwą będzie, jeżeli teraźniejsze Ministeryum przynajmniéj przy połowie utrzymać się potrafi. Na Ministeryum zaś naturalnie całą zwalają winę, że téj sprawy już dawniéj nie załatwiono, nie pomnąc na to, że Ministerya Torysowskie więcéj nierównie czasu nadaremnie w tym interesie zmarnotrawiły. Wnioski gazety Times, aby dla utrzymania związków między zatoką Fundy a Kanadą tego we względzie wojskowym tak ważnego kraju nie odstępowano, lecz żeby za to Amerykanom inną, równie wielką przestrzeń ziemi nad wspomnianą zatoką, począwszy od południowego brzegu ujścia St. Croix, wzdłuż téj rzeki ofiarowano, w ten sposób z drugiéj strony zbijają, że przez to danoby za pusty kraj dobrze uprawną i licznie zaludnioną ziemię, włącznie z miastem Frederickten i portami nad zatoką Fundy, nader ważnemi pod względem rybołóstwa, i żeby przez to sąsiada aż pod same bramy leżącéj nad północnym brzegiem ujścia St. Croix, stolicy Nowego Brunświku, St. John przypuszczono, tak właśnie, jak gdyby Tamiza miała stanowić granicę między Anglią a Francyą. Czyli zaś Stany Zjednoczone w istocie do tego stopnia swój zapał wojenny posuwają, jakto dzienniki Torysowskie opisują, które nawet i o pogłosce nie przemilczają, jakoby Prezydent z swéj strony nie chciał się w układy wdawać, tylko tę rzecz Anglii pozostawić, i że dla tego Posła do Anglii nie wyprawi, ale owszem Posła angielskiego oczekiwać będzie, przyszłość dopiero wyjaśni. Na każdy przypadek nie należy przy tém zapominać, że dzienniki te stan rzeczy w najczerniejszych kolorach wystawić usiłują, aby trwogę wzniecić i tym sposobem kraj przekonać o konieczności oddania wśród takich okoliczności steru państwa w ręce mężów, mających więcéj sprężystości, niż Whigowie. Z tego także stanowiska zapatrywać się trzeba na następujące, trwogę wzbudzające uwagi gazety Times: »I téj okoliczności także, powiada wspomniana gazeta, która pytanie graniczne jeszcze bardziéj wikłe i zarazem dowodzi, że Stany Zjednoczone bynajmniéj sporu tego w dobry sposób załatwić nie myślą, przemilczeć nie należy, że przed odroczeniem kongressu nie tylko inne znajome zażalenia, w celu wzniecenia oburzenia, ale nadto i inne skargi na niesprawiedliwość przytaczano, które, gdybyśmy kiedykolwiek po-

przednio o nich byli słyszeli, dawniejszemi traktatami byłyby usunięte, alboby się bezzasadności tychże było dowiodło. I tak przyjęto wnioski, żeby Sekretarz wydziału skarbowego złożył sprawozdanie, czyli się z okrętami Stanów Zjednoczonych w handlu z angielskiemi osadami w Indyach zachodnich i na innych miejscach w ten sam obchodzą sposób, jakiego okręty angielskie w portach Stanów Zjednoczonych doznają, i czyli względem zobopólnego wywozu i przywozu tychże samych przepisów przestrzegają. Dalej czyliby porta osad w ten sposób otwarte były dla okrętów Stanów Zjednoczonych, jak tego akt kongresowy z d. 29. Maja 1830 roku i oparta na tym akcie proklamacya Prezydenta Stanów Zjednoczonych wymagają. Żądano także raportu o objętości wszystkich angielskich i amerykańskich okrętów, które od roku 1828 do 1838 do portów Stanów Zjednoczonych wpłynęły. Na poparcie tych wniosków nadmieniono, że liczba okrętów angielskich, zajętych handlem amerykańskim, stósunkowo się zwiększa, że w roku 1837 do portu bostońskiego 683 okrętów angielskich, a tylko 671 amerykańskich zawinęło, i że w 1838 r. do portu w Castport w Maine zawijające i z osad angielskich przybywające okręty angielskie 56,457 beczek, a amerykańskie tylko 3,996 obejmowały. Nadmienić wypada, że roszczenie, aby w handlu z Indyami zachodniemi okręty amerykańskie na równi z angielskiemi zostawały, za czasów Ministeryum Canninga wniesiono, ale po stanowczém odparciu tegoż przez tego Ministra rząd amerykański dalszego popierania przedmiotu tego zaniechał. Nie jest niepodobném do prawdy, czyli rozszerzenie się angielskiéj żeglugi parowéj na Oceanie atlantyckim, przez co już część handlu w ręce angielskie przeszła, a na przyszłość jeszcze bardziéj przejdzie, nie wznieciła na nowo zazdrości Stanów Zjednoczonych, których okręty aż dotąd po większéj części handlem się tym zajmowały.«

Portugalia.

Z Lizbony, dn. 28. Lutego.

Na ostatnim w czasie zapust balu u dworu nie małą zwracało to uwagę, że Królowa tańczyła z Hrabią da Ponte, który był pod Dom Miguelem Ministrem Stanu, późniéj tegoż posłem w Paryżu, a który dopiero przed kilką tygodniami do Portugalii powrócił. Tym sposobem starają się teraz wszystkie partyje przyciągnąć do siebie i pojednać z sobą, co bez wątpienia jedynym jest środkiem do przywrócenia spokojności i pokoju.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 13. Marca.

(*Gaz. Wrocł.*) — Sułtan przez kilka dni był chory, ale już zdrowie odzyskał i udał się wczoraj powtórnie do Galaty. — Uzbrojenie flotty trwa ciągle i ciekawi jesteśmy, kiedy pod żagle wyjdzie. Tymczasem doznaje skarb wielkiego braku pieniędzy tak dalece, że przeciw oczekiwaniu powszechności wszystkie mniejsze urzędy i tego roku publicznie sprzedane zostały. Środek ten mocno nas zastanawia, ile że sprzedaż ta po prowincyach w moc fermanu zabronioną była. — Z Persyi nadeszły nareszcie nowsze wiadomości do poselstwa angielskiego w przeciągu dni 18, donoszące, że Szach Persyi po wyjeździe posła angielskiego Macneil niespodzianie powszechne, pospolite nakazał ruszenie. On sam chciał się do Tabrisu udać, aby tam armią 40,000ną około siebie zgromadzić. Stósownie do tych wiadomości nie zdaje się być rzeczą niepodobną do prawdy, że Szach perski w Tabrisie się uzbrajając, działa w porozumieniu z Mehmed Alim, którego wojska naprzeciw Bagdadowi ciągną, że więc groźne przesilenie, o którém dotychczas nikt nie myślał, na Wschodzie się przygotowywa. Wszystkie doniesienia głoszą o sprzymierzu Persyi z Egiptem. Teraz dopiero pojmujemy, co owe wielkie uzbrajania Porty znaczyć mają a dyplomaci europejscy branie się Lorda Ponsonby wytłumaczyć sobie umieją. Szach perski postępuje oczéwiście za wpływem obcym. Mehmed Ali zdaniem tych, co jego politykę znają, zapewne go opuści.

OBWIESZCZENIE.

Zawiadywanie depozytami podpisanego Sądu Ziemsko-miejskiego zostaje następującym urzędnikom od 1. Kwietnia r. b. poruczonem: 1) Sędziemu Ziemiańskiemu Helmuth jako pierwszemu kuratorowi, 2) Sędziemu pokoju Krauthofer jako drugiemu kuratorowi, 3) Rendantowi Kurtzhals. Tym tylko trzem urzędnikom razem i za wspólnym ich kwitem pieniądze lub inne rzeczy do depozytu płaconemi i składanemi być mogą. O zastępstwie jednego lub drugiego tychże urzędników zostanie publiczność każdą razą przez obwieszczenie na drzwiach izby depozytalnéj powieszone uwiadomioną. Złożenie pieniędzy lub innych rzeczy do asserwacyi niema wreszcie miejsca, lecz owszem tak pieniądze jako i inne rzeczy wprzody końcem przyjęcia onychże ofiarowanemi być powinny, a zapłata i złożenie onychże dopiero po nastąpioném uwiadomieniu w wyznaczonym dniu depozytalnym, który się co piątek każdego tygodnia odbywać będzie, nastąpić powinno.

Poznań, dnia 3. Kwietnia 1839.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.